

Integracja społeczna według księdza Bosko

written by ks. Francesco MOTTO | 4 kwietnia, 2025

Dalekowzroczna propozycja księdza Bosko dla „nieletnich bez opieki” w Rzymie.

Historia kościoła Najświętszego Serca w Rzymie, obecnie bazyliki często odwiedzanej przez wiele osób spieszących na dworzec Termini, jest dość dobrze znana. Historia obfitująca w różnego rodzaju problemy i trudności dla księdza Bosko w czasie budowy kościoła (1880-1887), ale również źródło radości i satysfakcji po jej zakończeniu (1887). Mniej znana jest natomiast historia „domu dobroczynności i pożytku mogącego pomieścić co najmniej 500 młodych ludzi”, który ksiądz Bosko chciał wybudować obok kościoła. Dzieło, niezwykle aktualna refleksja... sprzed 140 lat! Sam ksiądz Bosko przedstawił ją w styczniowym numerze *Biuletynu Salezjańskiego* z 1884 roku: „Dziś po ulicach i placach Rzymu błakają się setki i tysiące biednych dzieci, których wiara i moralność są zagrożone. Jak podkreślałem wam przy innych okazjach, wielu młodych ludzi, samotnych lub z rodzinami, przybywa do tego miasta nie tylko z różnych części Włoch, ale także z innych narodów, w nadziei na znalezienie pracy i pieniędzy; ale zawiedzeni w swoich oczekiwaniach szybko popadają w nędzę i ryzyko, że będą się źle sprawować, a w konsekwencji trafią do więzień”.

Analiza stanu młodych ludzi w „Wiecznym Mieście” nie była trudna: niepokojąca sytuacja „dzieci ulicy”, włoskich lub nie, była widoczna dla wszystkich, dla władz cywilnych i kościelnych, dla obywateli rzymskich i rzeszy „buzzurri” i obcokrajowców, którzy przybyli do miasta po ogłoszeniu go stolicą Królestwa Włoch (1871). Trudność polegała na zaproponowaniu rozwiązania i możliwości jego realizacji, gdy to już zostanie określone.

Ksiądz Bosko, nie zawsze lubiany w mieście ze względu na swoje piemonckie pochodzenie, zaproponował Współpracownikom swoje rozwiązanie: „Celem Domu Najświętszego Serca Jezusowego byłoby przyjmowanie ubogich i opuszczonych młodych ludzi z dowolnego miasta we Włoszech lub z dowolnego innego kraju na świecie, kształcenie ich w zakresie nauki i religii, uczenie ich jakiejś sztuki lub zawodu, i w ten sposób usunięcie ich z celi więziennej, aby przywrócić ich rodzinom i społeczeństwu obywatelskiemu jako dobrych chrześcijan, uczciwych obywateli, zdolnych do zdobycia godnego utrzymania dzięki własnej pracy”.

Wyprzedzając czasy

Przyjęcie, edukacja, przyuczenie do pracy, integracja i włączenie społeczne: czyż nie jest to dziś priorytetowy cel wszystkich polityk na rzecz młodzieży? Ksiądz Bosko miał w tym względzie doświadczenie po swojej stronie: przez 30 lat na Valdocco przyjmowano młodzież z różnych części Włoch, przez kilka lat w domach salezjańskich we Francji były dzieci włoskich i innych imigrantów, od 1875 roku w Buenos Aires salezjanie mieli pod opieką duchową włoskich imigrantów z różnych regionów Włoch (kilkadziesiąt lat później zainteresowali się również Jorge Mario Bergoglio, przyszłym papieżem Franciszkiem, synem piemonckich imigrantów).

Wymiar religijny

Oczywiście ksiądz Bosko był zainteresowany przede wszystkim zbawieniem duszy młodych ludzi, co wymagało wyznania wiary katolickiej: *Extra ecclesia nulla salus*, jak mawiano. I rzeczywiście pisał: „Inni, i z miasta, i cudzoziemcy, z powodu swego ubóstwa są codziennie narażeni na niebezpieczeństwo wpadnięcia w ręce protestantów, którzy, że tak powiem, wtargnęli do miasta św. Piotra, a szczególnie nastawiają swoje zasadzki na biedną i potrzebującą młodzież i pod pozorem dostarczania im pożywienia i odzieży dla ciała rozsiewają truciznę błędu i niewiary na ich dusze”.

To wyjaśnia, jak w swoim projekcie edukacyjnym w Rzymie, chciałoby się powiedzieć, w swoim „globalnym pakcie na rzecz edukacji”, ksiądz Bosko nie zaniedbuje wiary. Droga prawdziwej integracji w „nowym” społeczeństwie obywatelskim nie może wykluczać wymiaru religijnego ludności. Z pomocą przychodzi papieskie wsparcie: dodatkowy bodziec „dla ludzi kochających religię i społeczeństwo”: „Ten Dom jest bardzo drogi sercu Ojca Świętego Leona XIII, który z apostolską gorliwością stara się szerzyć wiarę i moralność w każdym zakątku świata, nie szczędzi jednak środków na rzecz dzieci najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo. Dlatego ten Dom powinien być drogi sercom wszystkich ludzi, którzy kochają religię i społeczeństwo; powinien być szczególnie drogi sercom naszych Współpracowników, którym w szczególny sposób Wikariusz Jezusa Chrystusa powierzył szlachetne zadanie samego Domu i przyłączonego do niego kościoła”.

Wreszcie, w swoim apelu do hojności dobroczyńców na rzecz budowy Domu, ksiądz Bosko nie mógł nie odnieść się wyrażnie do Najświętszego Serca Pana Jezusa, któremu poświęcony jest przyległy kościół: „Możemy również wierzyć z całą pewnością, że ten Dom będzie miły Sercu Pana Jezusa... W pobliskim kościele Boskie Serce będzie schronieniem dla dorosłych, a w przylegającym do niego

Domu okaże się kochającym przyjacielem, czułym ojcem dzieci. Codziennie będzie miał w Rzymie grupę 500 dzieci, które będą modlić się do niego, śpiewać na Jego chwałę, prosić o święte błogosławieństwo”.

Nowe czasy, nowe peryferie

Salezjańskie dzieło, zbudowane jako szkoła rzemieślnicza i oratorium na ówczesnych obrzeżach miasta – które w tym czasie zaczynało się na Placu Republiki – zostało później wchłonięte przez ekspansję budowlaną miasta. Pierwotna szkoła dla biednych chłopców i sierot została przeniesiona na nowe przedmieście w 1930 roku i w kolejnych etapach była zastępowana przez różne typy szkół (podstawowe, gimnazjalne, średnie). Przez pewien czas gościła również studentów salezjańskich uczęszczających na Uniwersytet Gregoriański i niektóre wydziały Ateneum Salezjańskiego. Dzieło zawsze pozostawało parafią i oratorium, a także siedzibą Inspektorii Rzymskiej. Przez długi czas mieściły się w nim biura krajowe, a obecnie jest główną siedzibą Zgromadzenia Salezjańskiego: jest to struktura, która ożywiała i ożywia nadal domy salezjańskie, w większości powstałe i wyrosłe na obrzeżach setek miast lub na „geograficznych i egzystencjalnych peryferiach” świata, jak to określił papież Franciszek. Tak Dom Najświętszego Serca w Rzymie, który wciąż zachowuje mały ślad wielkiego „marzenia” księdza Bosko: udziela pierwszej pomocy imigrantom spoza UE, a dzięki *Bankowi talentów* – Centrum Młodzieży dostarcza żywność, odzież i artykuły pierwszej potrzeby bezdomnym na dworcu Termini.